„Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu

Remi Juśkiewicz

Rozmawia – Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz

(Wielka Brytania)

Pewnego dnia obudziliśmy się w innej rzeczywistości, która… nas zaskoczyła. Przerażeni zastanawialiśmy się, czego tak naprawdę jesteśmy świadkami. Dziś już wiemy, że może ten strach był na wyrost, ale wtedy… Wtedy potrzebowaliśmy, aby ktoś na chwilę zajął nasze myśli… Któż zrobi to lepiej, jeśli nie artyści… bez których, jak napisałam kiedyś w jednym z moich wierszy, świat byłby „jak niebo bez gwiazd”.

Jedną z takich gwiazd, która rozświetliła serca Polaków w UK (i nie tylko) jest Remi Juśkiewicz z Londynu, zabierający nas

wirtualnie, od niemal samego początku *lockdownu*, w niezwykłą muzyczną podróż po swoim świecie – 10 października miała miejsce emisja 48. odcinka.

Remiego poznałam około półtora roku temu podczas wydarzenia kulturalnego w Polskim Klubie w Slough. To niezwykle utalentowany i uduchowiony artysta, a przy tym człowiek szalenie skromny. Muzyka w jego życiu jest od lat, jednak on sam pozostawał w cieniu innych. Jakiś czas temu sytuacja uległa zmianie. Przekroczywszy próg pięćdziesięciu lat, postanowił, przy wsparciu swojej rodziny i przyjaciół, rozwinąć skrzydła (jak widać, nigdy nie jest za późno!).

Agnieszka Kuchnia Wołosiewicz:

Studia magisterskie na *Kingston University (production of popular music)*, a wcześniej ukończenie z wyróżnieniem kierunku *songwriting* na *British and Irish Modern Music Institute*. Podobno nie zamierzasz na tym poprzestać?

Remi Juśkiewicz:

W tym roku kończę roczne studia magisterskie na *Kingston University* – kierunek *Production of popular music*, natomiast wcześniej rzeczywiście obroniłem dyplom w specjalności *songwriting* na *British and Irish Modern Music Institute*,

działającym pod skrzydłami West London University.

Czy nie zamierzam poprzestać? Zobaczymy, jak będzie ze znalezieniem pracy po skończeniu studiów, więc tak na wszelki wypadek jestem po rozmowach o doktoracie w Kingston. (śmiech)

Jak w ogóle zaczęła się Twoja przygoda z Wielką Brytanią? Od kiedy jesteś na emigracji?

Przyjechałem w 2003 roku. Chciałem trochę zarobić, a po kilku tygodniach wrócić do Polski, ale los potoczył się inaczej i jestem tu do dziś.

Teraz głównie zajmujesz się studiami, tworzeniem, graniem, śpiewaniem, a co było wcześniej?

Imałem się różnych zajęć – sprzedawałem kanapki oraz napoje w zakładach pracy, pracowałem w magazynie firmy rozprowadzającej upominki i gadżety. Obecnie jestem listonoszem w Royal Mail, ale tylko jeden dzień w tygodniu, gdyż większość czasu pochłaniają mi studia i projekty artystyczne.

A jak wyglądało Twoje życie w Polsce?

Pochodzę z Inowrocławia, wsi Cieślin, leżącej cztery kilometry od

tego miasta. Mama z tatą zajmowali się rolnictwem i drobnym handlem, ale oboje bardzo lubili muzykę. Była ona bliska i mnie od dziecka, dlatego rodzice postanowili, żebym uczęszczał do przedszkola muzycznego w Inowrocławiu, a potem do szkoły muzycznej I stopnia w klasie akordeonu.

Na wsi pracy nie brakowało, a nauka w dwóch szkołach – ogólnej i muzycznej – pochłaniała mnóstwo czasu. Byłem raczej kiepskim uczniem. (śmiech) Choć bardziej pasjonowała mnie piłka nożna, to po podstawówce kontynuowałem naukę w szkole muzycznej II stopnia, tym razem w klasie puzonu. Nie ukończyłem jej jednak, gdyż całkowicie pochłonęła mnie gra na klawiszach i zapragnąłem występować w jakimś zespole. Z czasem założyłem kilka grup (bądź dołączyłem do nich), jednocześnie pracując jako instruktor muzyczny w Klubie Kolejarz w Inowrocławiu.

Po odejściu z Kolejarza, gdzie pracowałem przez 10 lat, założyłem prywatną szkołę muzyczną, potem prowadziłem kawiarnię „Europa", która pod moimi rządami zyskała miano „artystycznej". Następnie zostałem właścicielem pubu „Remiza", działającego w Inowrocławiu, a później w Bydgoszczy. We wszystkich tych miejscach królowała muzyka grana na żywo i to z moim udziałem.

Gdyby nie czas pandemii, byłbyś obecnie w swojej trasie

koncertowej, promującej płytę pt. „Nie mów o miłości” do tekstów Grażyny Wojcieszko. Los jednak zadecydował inaczej… Koncerty na żywo zastąpiły internetowe audycje muzyczne *Piosenki na koniec tygodnia?*

Dokładnie 27 marca 2020 roku miałem być w Brukseli z moim kolegą Johnem Bicknel’em w celu rozpoczęcia promocji płyty G. Wojcieszko „Nie mów o miłości”, na której znalazły się moje kompozycje i wykonania. Niestety z wiadomych względów nie było to możliwe – koronawirus. Wtedy też podpatrzyłem, co robi na FB moja koleżanka Dorotka Górczyńska-Bacik. Zainspirowała mnie i zachęciła do prowadzenia audycji muzycznych. Pierwsza z nich miała miejsce właśnie owego 27 marca, czyli zgodnie z datą rozpoczęcia trasy koncertowej, i nosiła tytuł „Piosenki na dobranoc”. Obecnie nazwa jest zmieniona i są to „Piosenki na koniec tygodnia”.

Z tygodnia na tydzień grono odbiorców systematycznie rośnie.

Na początku cieszyłem się, że w ogóle ktoś mnie ogląda. Kiedy okazało się, że jest jakieś sto osób, byłem szczęśliwy. Gdy liczba ta urosła do około trzystu, napisałem podziękowanie. Po pewnym czasie przekroczyłem próg tysiąca wyświetleń – mój rekord. Wtedy naprawdę zabrakło mi słów ze wzruszenia i nie wiedziałem, co powiedzieć.

W audycjach na żywo uczestniczy zazwyczaj około 200 osób, natomiast retransmisje to średnio 800 wyświetleń.

Remi Juśkiewicz podczas nagrywania swojej cotygodniowej audycji

-

Kiedy odbywają się Twoje transmisje na żywo i jak można Cię „namierzyć”?

Zapraszam w każdą sobotę i niedzielę o godzinie 20.30 w Wielkiej Brytanii (21.30 w Polsce).

Można mnie znaleźć, wpisując w wyszukiwarce FB hasło „piosenki na koniec tygodnia” albo też poprzez użycie hashtagów: #piosenkiremifalko, #piosenkiremijuskiewicz,

#piosenkifałkowski.

W tym miejscu zwracam się z prośbą o udostępnianie moich audycji. Nigdy tego nie robiłem, ale zacząłem doceniać moc FB. Chciałbym dać szansę poznać mnie i moją twórczość osobom, które „czują jak ja".

W repertuarze audycji znajdują się utwory, do których napisałeś muzykę i których jesteś wykonawcą. A co z tekstami?

Własne utwory śpiewam rzadko. Cała przygoda zaczęła się od spotkania na mojej drodze artystycznej Wiesława Fałkowskiego. Zaowocowało to duetem Remi&Falko – wiersze Wiesia, muzyka i wykonanie moje. Nie jest to projekt sceniczny, jednak zdarza nam się występować razem podczas wieczorków poetyckich. Obecnie, oprócz Wiesława Fałkowskiego, wykonuję utwory z tekstami: Doroty Górczyńskiej-Bacik z Berkhamsted, Aleksego Wróbla z Londynu, Marii Duszki z Sieradza, Grażyny Wojcieszko z Krzywogońca (Bory Tucholskie), Adama Gwary z Izabelina (koło Warszawy), Bianki Kunickiej Chudzikowskiej z Wrocławia, Birutė Jonuškaitė z Wilna na Litwie, Ireny Ewy Idzikowskiej z Cheviot Hills w Szkocji i Staszka Głowacza z Krakowa.

Każda z tych osób pisze w inny sposób, jednak dla mnie najważniejsze jest to, czy w ich wierszach odnajduję przestrzeń

do napisania piosenki. Oczywiście czasem trzeba dokonać zmian w tych tekstach. Jednak wszystko przy pełnym porozumieniu i akceptacji!

Piosenki na koniec tygodnia **nieco ewoluowały. Widzowie mogą je w pewnym sensie współtworzyć.**

Początkowo moje audycje odbywały się każdego dnia. Grałem po trzy nowe utwory każdego wieczoru. W pewnym momencie stwierdziłem, że przecież nie mam ich aż tyle, zatem po jakichś trzech tygodniach od startu, forma musiała ulec zmianie.

Obecnie w każdą niedzielę odbywa się Koncert Życzeń. Zaczęło się od tego, że niektóre osoby prosiły mnie o wykonanie konkretnej piosenki. Oczywiście robiłem to chętnie, ale w pewnym momencie uznałem, iż można dokonać pewnego urozmaicenia. Chciałem też poznać moich widzów i przedstawić ich sobie nawzajem. Stąd też osoba, która zamawia utwór, proszona jest o przygotowanie krótkiej informacji na swój temat. Najczęściej są to treści żartobliwe, z przymrużeniem oka.

Jeśli ktoś chciałbym zamówić piosenkę, wystarczy napisać do mnie na FB lub na maila: remigiusz@hotmail. co.uk. Jedyny warunek jest taki, że muszą to być piosenki, które już prezentowałem w moich audycjach.

Kolejną atrakcją są konkursy, choć nie odbywają się one cyklicznie. W ich organizacji wspiera mnie Wiesiu Fałkowski. Ostatnio widzowie musieli zgadnąć, na jakim instrumencie zagrałem w piosence pt. „Królowa” do słów G. Wojcieszko. Konkurs wygrał W. Majkowski, poprawnie odgadując, że było to *kazoo.*

W przyszłości planuję zapraszać do udziału w audycjach muzyków z całej Europy (Polaków i nie tylko!), a może i ze świata. Podczas Voice of Polonia w Brukseli poznałem wielu ciekawy artystów, którzy będą wykonywać moje utwory w swoich własnych interpretacjach. Myślę, że może to być interesujące dla moich widzów, ale ja też jestem bardzo tego ciekaw.

Violetta Juśkiewicz, żona artysty

W Twoich audycjach zaczęli też pojawiać się goście, czyli m. in. D. Górczyńska-Bacik, G. Wojcieszko, P. Cajdler, J. Pomes, D. Kern.

Jest to kolejna z form uatrakcyjnienia moich recitali on-line. Pomyślałem, że może warto przedstawić szerszej publiczności mniej znanych artystów, takich artystów – hobbystów. Pierwszym moim gościem był Jacek Pomes z Niemiec, który maluje obrazy. Były one wyeksponowane w trakcie audycji. Takich osób jest więcej i nie są to tylko Polacy. Ostatnio w audycji uczestniczył David Kern z Oldenburga w Niemczech. Warto w tym miejscu dodać, że dla mojej anglojęzycznej publiczności wykonuję w soboty jeden utwór w j. angielskim. Oprócz osób, które już wspomnieliśmy, moim gościem była też Ewa Taylor

Oglądam Twoje audycje i wiem, że dostajesz mnóstwo wyrazów sympatii i uznania, ale także przejawów wdzięczności. Bez wątpienia jesteś jedną z osób, która pozwoliła w tym trudnym czasie pandemii i lockdownu odgonić choć na chwilę czarne myśli. Jak Ty się do tego odnosisz; do tej swego rodzaju misji wpisanej w życie artysty?

Nie traktuję tego jako misji, ale cieszę się, że mogę dawać ludziom radość i odrobinę wytchnienia – szczególnie w tak

trudnym okresie, jaki miał miejsce z powodu pandemii.

To, co się zadziało na FB w trakcie moich audycji, jest ciekawym zjawiskiem socjologicznym. Wirtualnie spotykali się u mnie członkowie rodzin, przyjaciele. Zapoznało się ze sobą sporo nieznajomych osób, które łączy fakt, że „nadają na tych samych falach”. To jest dla mnie niesamowite.

Mam nadzieję, że kiedy ten zły czas wreszcie się skończy, uda nam się wszystkim spotkać w realnym świecie. Może na jakimś recitalu… Już dziś serdecznie wszystkich zapraszam.

A teraz, na zakończenie naszej rozmowy, kilka pytań niemalże technicznych. (*śmiech*) Z pewnością czytelnicy chcieliby się dowiedzieć, na jakim sprzęcie tworzysz muzykę?

Komponuję i nagrywam głównie w domu – mam swoje studio. Pracuję w programie Cubase i używam programowych symulacji różnych instrumentów. Jedynymi prawdziwymi instrumentami są gitary, instrumenty perkusyjne – tzw. przeszkadzajki, melodyka i mój głos.

Czy ktoś Ci pomaga?

Muzycznie: kompozycja, aranżacja, gra na instrumentach i

śpiewa – to „ogarniam” sam (śmiech), ale jeśli chodzi o miksowanie utworów, współpracuje z moim starym kumplem ze Słowacji – Jurajem Fajnorem, który jest bardzo dobry w „decybelach i hercach” i ogólnie cholernie pracowity. Nasza współpraca kwitnie.

Tekstowo: piszę mało, nie czuję się tekściarzem, ale mam wielu przyjaciół – poetów, o których wcześniej rozmawialiśmy, i demoluje im ich wiersze ku obopólnemu zadowoleniu.

Mentalnie: jest ktoś, kto mi bardzo pomaga i mnie wspiera każdego dnia. Tą osobą jest moja żona Violetta, która w miarę możliwości jest na każdym moim koncercie. Pilnuje wszystkiego podczas audycji „Piosenki na koniec tygodnia”. Filmuje i montuje produkcje wideo. Nie gra i nie śpiewa (jedynie pod prysznicem), ale poza tym jest mi bardzo pomocna. Viola jest też zawsze pierwszym krytykiem moich piosenek lub produkcji muzycznych.

Jakieś inspiracje muzyczne?

Jako kompozytorów piosenek zawsze najbardziej ceniłem i cenię Beatlesów. Uwielbiam też muzykę amerykańską, ale tylko tę dobrą.

Twoje aspiracje artystyczne?

Moja facebookowa audycja na żywo „Piosenki na koniec tygodnia” pokazała, że ludzie lubią moje poetyckie country-music. Odwiedza ją od 500 do1000 osób tygodniowo. Życzę sobie takiej widowni, kiedy pandemia się skończy, ale już o tym wcześniej wspominałem. Zatem może powiem tylko, że chciałbym po prostu żyć z muzyki.

Remi Juśkiewicz „Piosenki na koniec tygodnia”

Jeśli mają Państwo ochotę zapoznać się z muzyką tworzoną przez Remiego Juśkiewicza, można zakupić Jego najnowszą płytę *MOŻE POJUTRZE* za pośrednictwem udziału w „zrzutce”: https://zrzutka.pl/znvja3/widget/24

Od Redakcji:

Remi Juśkiewicz gościł już na „Culture Avenue”, wciąż można tu posłuchać jego pięknych, jesiennych piosenek do słów Marii Duszki…..

> Jesień